ŁAD BOŻY
TYGODNIK dla RODZIN KATOLICKICH

Rok 6 — Nr. 15 (234) Włocławek, 14—20 maj 1950 r. Cena 10 złotych

Panu Bogu Twemu kłaniać się będziesz...

„Napisane jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz" (Mat. 4, 10). Te słowa Pana do kusiciela domagają się również od nas wszystkich, abyśmy Boga adorowali i to Jego samego. Adoracją nazywamy najwyższą cześć, jaką jesteśmy w stanie oddać jakiejś istocie. Ale najwyższa cześć może się odnosić tylko do Boga: On jest Stwórcą i wszechmocnym Panem świata; On jest jedyną niestworzoną istotą; On jeden jest nieskończonej godności.

Pomyślmy o Jego wszechmocy: „Niebiosa opowiadają chwałę Bożą i firmament oznajmia dzieła rąk Jego" (Ps. 18, 2). Pomyślmy o Jego wieczności: „Jeden dzień u Pana jako tysiąc lat, a tysiąc lat jako jeden dzień" (2. Piotr 3, 8). Pomyślmy o Jego nieskończonej mądrości, która wszystko tak przedziwnie urządziła, która nawet zło na dobro umie obrócić: „O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożej, jako są nieograniczone sądy Jego i niedościgłe drogi Jego" (Rzym 11, 33). I od niego jesteśmy całkowicie zawiśli: „W nim żyjemy, i ruszamy się, i jesteśmy" (Dz. Ap. 17, 28). „Choć tedy żyjemy, choć umieramy, Pańscy jesteśmy" (Rzym 14, 8). Jesteśmy zatem całkowicie własnością Boga i dlatego winniśmy mu całkowite oddanie się: „Pójdźcie, pokłońmy się i upadajmy, i płaczmy przed Panem, który nas stworzył. Bo On jest Panem, Bogiem naszym, a my lud jego pastwiska" (Ps. 94, 7).

Św. Augustyn opowiada, że senat rzymski powziął raz uchwałę, na mocy której przyobiecał kult religijny trzystu bogom, ale odmówił go Bogu chrześcijan, „bo Bóg chrześcijan", tak brzmiało uzasadnienie, „jest Bogiem dumnym, gdyż jako pierwszy warunek stawia, by tylko jego czcić i obok niego nie mieć żadnego innego boga".

Gdyby ci pogańscy Rzymianie mieli pojęcie o wzniosłości praw dziwnego Boga, któremu oddawanie czci zastąpi w zupełności cześć wszystkich bogów pogańskich, to z pewnością nie powzięliby tak głupiej uchwały.

My zaś wtedy dopiero mamy prawo potępić tę uchwałę jako głupią, gdy mamy nie tylko lepsze pojęcie (które ostatecznie nie jest naszą zasługą, lecz darem Bożym), lecz gdy raczej odpowiednio do tego lepszego pojęcia uwielbiamy go i czcimy duszą i ciałem.

Tak: duszą i ciałem; wewnętrznie i zewnętrznie. Nie ma czci Boga, któraby nie pochodziła z duszy. Zewnętrzne czynności lub sama modlitwa warg tak mało jest czcią Boga, jak kręcenie buddyjskich młynków modlitwy. „Duch jest Bóg: a ci, którzy go chwalą, potrzeba, aby go chwalili w duchu i w prawdzie" (Jan 4, 24).



Góra Oliwna — Widok na klasztor Karmelitanek „Pater Noster"

PARAFIANIE

Parafia składa się z rodzin katolickich. Głową każdej rodziny jest ojciec. W pierwszym rzędzie na nim ciążą obowiązki dobrego parafianina. A więc w pierwszym rzedzie ojciec rodziny musi dbać o to, ażeby wszyscy członkowie jego rodziny obowiązki swoje, jako katolicy i parafianie wypełniali sumiennie.

Ojciec rodziny zwołuje więc wszystkich domowników na wspólną modlitwe przed ołtarzykiem domowym, przystrojonym w kwiaty. Uczy ich o Bogu i o obowiązkach względem Boga, czyta i objaśnia katechizm oraz Pismo Św. Uczy o obowiązkach względem Kościoła swiętego. Sam świeci rodzinie dobrym przykładem. Dom swój uważa jako drugą świątynię parafialną. Dba więc o to, ażeby w domu znajdowały się obrazy święte i krzyż na ścianach. Aby ołtarzyk domowy był pięknie ubrany. Często zapala przed nim świece, zwłaszcza w uroczystości Pana Jezusa, Matki Boskiej i świętych Patronów.

Ojciec Święty Leon XIII zaleca rodzinom wspólnie odmawiać pacierze codzienne. Jak to pięknie, kiedy ojciec rodziny przewodniczy tej wspólnej modlitwie.

Z drugiej strony byłoby zapoznawaniem i gwałceniem ludzkiej natury i umniejszaniem czci należnej Bogu, gdyby się chciało ją ograniczyć tylko do rzeczy wewnętrznych. Także ciało człowieka jest przez Boga stworzone; także ciało jest winne cześć Bogu. „Daj nam służyć Ci ciałem i duszą", prosi Kościół w jednej modlitwie. Ciało i dusza tworzą jedność; jeżeli wnętrze człowieka przejęte jest czcią, miłością, wdzięcznością, to czuje się on z natury zmuszony, by dać temu usposobieniu wyraz słowami i zachowaniem. Odwrotnie zewnętrzne ćwiczenie działa ożywiająco i wzmacniająco na wewnętrzne usposobienie.

„Wszechwiedzący nie potrzebuje wprawdzie żadnych zewnętrznych znaków..., ponieważ zamiar modlącego się nie jest mu nieznany; jednak te znaki pożyteczne są człowiekowi, ponieważ przez nie poruszenia serca coraz bardziej rozpłomieniaja się i wzrasta cześć wewnętrzna" (św. Augustyn).

Doświadczenie uczy, że usposobienie religijne znika i obumiera, gdy stale zaniedbuje się praktyki religijne. Dlatego składamy ręce przy modlitwie; dlatego klękamy; dlatego Kościół używa ceremonii przy udzielaniu sakramentów i przy sakramentaliach. I wreszcie właśnie wobec naszego Ojca niebieskiego nie powinniśmy zapominać, że należymy do społeczności ludzkiej, i to przede wszystkim w czasie wspólnych nabożeństw. Ale wspólne nabożeństwa domagają się same przez się wspólnych modlitw, wspólnego śpiewu, czynności podpadających pod zmysły. Jak pojedyncze polano szybko i bezsilnie się spala, a liczne wspólnie potężne ognisko tworzą, tak jest również u dusz oddanych Bogu. Trafnie mówi poeta: „Gdzie tysiące uwielbiają i czczą, tam żar staje się płomieniem i duch uskrzydlony wznosi sie ku niebiosom" (Maria Stuart V, 7).

Wł. N.

„Wstań, chwal w nocy na początku straży — wylej jako wodę serce twe przed Obliczem Pańskim" (Tren. 2,19).

„Niechaj będą napełnione usta moje chwałą, abym śpiewał sławę Twoją cały dzień wielmożności Twojej" (Ps. 70, 8).

„Najsroższy sąd będzie tym, którzy są przełożeni" (Mądr. 6, 6).

Rozważajmy często te piękne i wzniosłe słowa.

Dobry ojciec rodziny pamięta również i o tym, ażeby przy drzwiach wisiała kropielniczka z wodą święconą, którą wszyscy domownicy żegnają się przy wyjściu z domu. Jaki to piękny i chwalebny zwyczaj katolicki, który — niestety — zanika w naszych domach polskich. Nie wstydźmy się wody święconej, bo o nią nie trudno. Codziennie możemy ją otrzymać w zakrystii naszego kościoła parafialnego.

Dobrzy parafianie czytają książki i pisma katolickie. W domu dobrego parafianina znajduje się Pismo święte, Cztery Ewangelie, Żywoty Świętych i inne książki treści religijnej. Dobry parafianin nie żałuje grosza na dobrą gazetę katolicką, dobre pismo religijne, które podtrzymuje w nas ducha katolickiego. Dobry parafianin zbiera członków swej rodziny i odczytuje im artykuły pism katolickich, czyta żywoty świętych, nauki pobożne itp.

W dobrych domach widnieje porządek czynności domowych dla każdego. Jest tam stała godzina na wszystko: na wstawanie i na modlitwe, na pracę i na jedzenie, na rozrywkę i na spoczynek, na spowiedź i na nabożeństwa kościelne.

Każdy z domowników ma rozumnie wyznaczone zajęcie i zakres pracy — nikt nie próżnuje i nikt nikomu w drogę nie wchodzi. Unika się przez to kłótni i nieporozumień. Każda rzecz ma swoje miejsce, stale wyznaczone, a w domu takim panuje cisza i spokój, jakby w kościele. Nie słychać tam kłótni, swarów, przekleństwa lub brzydkich słów. Dom taki, to jakby przedsionek nieba. Kwitnie w nim miłość i zgoda wzajemna.

„Cokolwiek czynicie, z serca czyńcie jako Panu, a nie ludziom, wiedząc, iż od Pana weźmiecie odpłatę dziedzictwu" (Koloss. 3, 23—24).

Powtarzajmy często te słowa w domach naszych.

Każdy chrześcijanin-katolik, stara się usilnie o uświęcenie i zbawienie swej duszy nieśmiertelnej, pamiętając na słowa Pana Jezusa: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeśliby stracił duszę swoją" (Mar. 8, 36).

Używa więc wszystkich środków do uświęcenia i zbawienia swej duszy ustanowionych przez Chrystusa Pana i Kościół święty.

Dobry katolik, dobry parafianin musi znać wszystkie prawdy wiary świętej katolickiej i wierzyć mocno w te prawdy. Musi znać katechizm katolicki i często go odczytywać, by wiarę swoją pogłębiać i jeszcze więcej ją ukochać. Musi pamiętać o wielkiej miłości Boga i bliźniego, o pobożnej modlitwie w domu i w kościele, o sumiennym wykonywaniu swych codziennych obowiązków, by przez to wypełnić wiernie Wolę Bożą.

Każdy parafianin zna dobrze porządek nabożeństw w swoim kościele parafialnym, bierze udział w tych nabożeństwach — razem ze swymi domownikami. Pamięta o częstym przystępowaniu do św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza. Zachowuje wiernie Przykazania Boskie i Kościelne, pomny na słowa Chrystusa Pana: „Jeśli chcesz wnijść do żywota, chowaj przykazania" (Mat. 19; 17).

Dobry chrześcijanin-katolik, a przez to dobry parafianin, pamięta o wielkim obowiązku wysłuchania Mszy św. w niedziele i święta pod grzechem śmiertelnym. Należy wysłuchać wszystkie części Mszy św. Pamięta on o tym, że od obowiązku wysłuchania Mszy św. zwalnia tylko choroba, lub jakaś inna ważna okoliczność.

O ile możności bierze udział w nabożeństwach popołudniowych, jak nieszpory, różaniec, droga krzyżowa, gorzkie żale itp. Pamięta też o wysłuchaniu Mszy św. przystępuje do Komunii św., mniej od czasu do czasu. W czasie Mszy św. przystępuje do Komunni św., o ile to możliwe, z całą swoją rodziną.

Bierze udział w obrzędach religijnych, procesjach, pogrzebach itp. Umie zachowywać się poważnie na nabożeństwach i innych, ceremoniach kościelnych. Razem z innymi bierze udział w śpiewie kościelnym, bo „kto śpiewa, dwa razy się modli".

Dobry katolik nosi na sobie medalik Matki Boskiej, krzyżyk, medalik Pana Jezusa, szkaplerz itp. Ma przy sobie zawsze różaniec. Odmawia go często, nawet w drodze i przy pracy, o ile takowa pozwala na przesuwanie paciorków różańca.

Pamięta o tym, aby każdy z jego domowników miał książeczkę do nabożeństwa, a o ile możności Mszalik, by lepiej uczestniczyć wspólnie z kapłanem we Mszy św. Pamięta o tym, aby każdy członek jego rodziny miał swój własny poświęcony różaniec. Piękny to zwyczaj po domach katolickich, gdzie wspólnie, codziennie bywa odmawiany różaniec, ta najpiękniejsza modlitwa ku czci Matki Najświętszej. Jak miło popatrzeć na ojca rodziny, który razem z domownikami klęka do codziennej modlitwy różańcowej, do codziennego pacierza porannego i wieczornego i przewodniczy tej modlitwie. Ile łask i błogosławieństwa Bożego spływa wtedy na cały dom, na całą rodzinę.

Bierzmy żywy udział we wszystkich praktykach religijnych. One dopomogą nam do osiągnięcia zbawienia wiecznego.

Marian Jamrozik.

Dramat Claudel'a w pałacu watykańskim.

Podano do wiadomości, że zostanie wystawiona w Watykanie w sali Błogosławieństw sztuka dramatyczna znakomitego pisarza katolickiego obecnej doby Claudel'a. Dla przebywających w Rzymie pątników w Roku Świętym sztuka ta dołoży cegiełkę do przeżyć duchowych, jakie Rok Jubileuszowy z sobą przynosi. Spodziewane jest również przybycie Ojca św. i autora dramatu.

Z życia katolickiego

W parafii Dobroń
obyły się ostatnio Misje święte po 27 letniej przerwie od czasu ostatnich Misji zorganizowanych przez śp. Księdza Prałata Jana Cesarza. dla upamiętnienia Roku Świętego, a trwały w okresie od 16 - 20 kwietnia rb. Prowadzili je Ks. Ks. Misjonarze Sieńko i Ignacy Zakrzewski z Krakowa, wygłaszając ogółem ponad 40 nauk. Komunii świętych wydano ponad 6.000. Pięknie i wzruszająco wypadło zakończenie Misji oraz poświęcenie Krzyża Misyjnego. Aktu poświęcenia dokonał rodak z Dobronia, a obecnie także Misjonarz ks. Dr Franciszek Bracha. Dzień zakończenia Misji wypadł w dzień Patrona kościoła i Parafii św. Wojciecha, to też na uroczystości te także przybyli liczni wierni i z sąsiednich parafii.

Śmierć katolickiego rzeźbiarza.
W Pradze, stolicy Czechosłowacji zmarł znany rzeźbiarz katolicki Karol Dvorzak. Szczególnie oddawał się sztuce o motywach chrześcijańskich. Do najlepszych jego dzieł zaliczają posąg wyrażający apostołów słowiańskich św. Cyryla i Metodego. Posąg ten wspaniale dominuje na moście Karola w Pradze.



Parafianie podczas uroczystości poświęcenia tymczasowego kościoła w Wawrze



Nadanie 10 Przykazań

MODLITWA NA ROK JUBILEUSZOWY

Na skutek próśb licznych czytelników, powtarzamy jeszcze raz modlitwę:

Wszechmogący i Wieczny Boże, z całej duszy dziękujemy Ci za dar Roku Świętego.

O, Ojcze Niebieski, który wszystko widzisz, który przenikasz i rządzisz sercami ludzkimi, w tym czasie łaski i zbawienia uczyń je uległymi na głos Syna Twego.

Oby Rok Święty stał się dla wszystkich rokiem oczyszczenia i uświęcenia, rokiem życia wewnętrznego i zadośćuczynienia, rokiem wielkiego nawrócenia się i wielkiego przebaczenia.

Tym, którzy cierpią, daj moc Twego ducha dla nierozerwalnego trwania w jedności z Chrystusem i Jego Kościołem.

Wspieraj, o Panie, Namiestnika Twego Syna na ziemi, wspieraj biskupów, kapłanów, zakonników i wiernych. Spraw, by wszyscy, kapłani i świeccy, młodzi, dorośli i starcy tworzyli w ścisłej jedności myśli i uczucia niejako jedną zwartą opokę.

Twoją łaską zapal we wszystkich ludziach miłość ku wszystkim nieszczęśliwym, których ubóstwo i nędza sprowadza do warunków życia, niegodnych istoty ludzkiej.

Wzbudź w duszach tych, którzy wołają do Ciebie Ojcze, głód i pragnienie sprawiedliwości społecznej i miłości braterskiej w czynach i prawdzie.

„Daj, o Panie, pokój w dni nasze", pokój duszom, pokój rodzinom, pokój Ojczyźnie, pokój między narodami. Niech tęcza pokoju i pojednania łukiem pogodnego światła swego osłoni ziemię, uświęconą życiem i męką Twego Boskiego Syna.

Boże wielkiego Pocieszenia! Wielka jest nasza nędza, ciężkie są nasze winy, niezliczone nasze potrzeby; lecz jeszcze większa jest nasza w Tobie ufność. Świadomi niegodności swej składamy po synowsku nas los w Twoje ręce, nasze nieudolne prośby łączymy ze wstawiennictwem i zasługami Najchwalebniejszej Panny Maryi i wszystkich Świętych.

Daj cierpiącym poddanie się woli Bożej i zdrowie, młodzieńcom mocną wiarę, dziewczętom czystość, ojcom pomyślność, rodzinom świętość, matkom skuteczność w ich misji wychowawczej, sierotom czułą opiekę, a wszystkim Twoją łaskę do przygotowania się i jako zadatek wiecznej szczęśliwości w niebie. Amen.

Nierozerwalność sakramentu małżeństwa

Nauka Kościoła o nierozerwalności małżeństwa często była krytykowana, czasem nawet ze strony nie dość uświadomionych, choć skądinąd szczerych katolików. I rzeczywiście jeden tylko Kościół katolicki wśród innych wyznań, nie uznaje rozwodów. Stąd tyle nieraz krytyki, zastrzeżeń i żalów pod jego adresem. Można by zapytać, dlaczego Kościół jest tak surowy i nieugięty.

— Miało to miejsce jeszcze przed wojną. Pewien inteligentny, praktykujący i gorliwy katolik w rozmowie ze swoim przyjacielem, kapłanem poruszył sprawę rozwodów. Zaznaczył, że uznaje i szanuje naukę Kościoła, ale uważa jednak, że co do nierozerwalności sakramentu małżeństwa, to Kościół jest zbyt surowy. Tyle przecie istnieje małżeństw nieszczęśliwych, tyle bolesnych sytuacji rodzinnych, że w niektórych wypadkach rozwód byłby ratunkiem; wybawieniem. Ksiądz tłumaczył swojemu przyjacielowi i uzasadniał postępowanie Kościoła. Świecki katolik zaczął się denerwować. W jego sercu rodził się pewien bunt. Kapłani otrzymali wielką władzę od Chrystusa, wnikają oni przy Sakramencie Pokuty w najskrytsze tajniki ludzkich sumień. Tę władzę uznawał, ale żeby jeszcze Kościół nakładał tak wielkie rygory, jak nierozerwalność małżeństwa, to wydawało mu się za wiele. Rozmowa stawała się coraz bardziej zaogniona. Wtedy ksiądz wziął Ewangelię, znalazł rozdział 16. wiersz 18 według św. Łukasza i podał do przeczytania swemu zdenerwowanemu przyjacielowi. Ten zaś czyta: „Każdy, kto opuszcza żonę swoją i inną pojmuje, cudzołoży, kto by zaś opuszczoną przez męża poślubił, cudzołoży". „Proszę księdza — mówi — to nie Kościół lecz Chrystus ustanowił nierozerwalność sakramentu małżeństwa". Byłem dotąd przekonany, że zakaz rozwodów wprowadził Kościół a nie sam Chrystus. Księże, dalsza nasza dyskusja jest zbyteczna. Skoro taka jest wola i decyzja Zbawiciela świata, poddaję się całkowicie i nie mam już żadnych zastrzeżeń co do nierozerwalności Sakramentu małeństwa.

Tak, nie można stawiać zarzutów Kościołowi, ani kapłanom lub biskupom czy samemu Ojcu św. Kościół może zmieniać przepisy, dyspensować, ale tylko od tych praw, które sam ustanawia. Nie może natomiast zmieniać tego, co Chrystus raz na zawsze postanowił. Kościół nie jest ponad Chrystusa Panem, lecz przeciwnie jest Mu całkowicie poddany. Kościół katolicki w swej nauce o nierozerwalności sakramentu małżeństwa, jest jedynie wykonawcą woli Chrystusa: „co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza" (Mt. 19).

Ks. dr Wł. Giszter



Ave Maria!

Piąta Niedziela po Wielkiejnocy

Przychodzi godzina gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w Imię moje prosić będziecie, a nie mówię wam, iż ja będę prosił Ojca za wami: albowiem sam Ojciec miłuje was, ponieważ wyście mię umiłowali i uwierzyli, żem ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat: znowu opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli Mu uczniowie Jego: oto teraz jawnie mówisz i żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzeba, żeby Cię kto pytał: dlatego wierzymy, że od Boga wyszedłeś. (Z Ewangelii św. Jana).

ZDROWAŚ MARYJO

Modlitwa: „ZDROWAŚ MARYJO!", którą odmawiamy w codziennym pacierzu, składa się z trzech części: 1) z **pozdrowienia Archanioła Gabriela,** 2) **z pozdrowienia św. Elżbiety** i 3) **ze słów Kościoła.**

Archanioł Gabriel pozdrowił MARYJĘ słowami: **„Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami"**. Te słowa Archanioła Gabriela, zwiastującego MARYI, że zostanie Matką Boga, stanowią pierwszą część modlitwy „Zdrowaś Maryjo". Dlatego ta pierwsza część zwie się pozdrowieniem anielskim.

Święta Elżbieta zaś powiedziała do MATKI BOSKIEJ: **„Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego"**. Te słowa św. Elżbiety tworzą drugą część modlitwy „ZDROWAŚ MARYJO".

Pozostałe słowa dołączył później Kościół św.

Mówimy w tej modlitwie: „Łaski pełna", dlatego, że MATKA BOSKA nie tylko była wolna od grzechu pierworodnego, ale także od wszystkich innych grzechów i że zdobią Ją łaski święte, które hojnie rozdziela!...

Mówimy: **„Pan z Tobą"**, gdyż z Panem Jezusem i w bliskości Jego spędziła MATKA BOSKA prawie całe swoje ziemskie życie, a po śmierci przebywa również w Jego pobliżu.

Modlimy się: **„Błogosławionaś Ty między niewiastami"**, ponieważ z wszystkich niewiast Ją jedną wybrał Bóg na Matkę Syna swego Jedynego, Pana Jezusa.

Modlimy się: **„Błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus"**, gdyż w tych słowach oddajemy MARYI hołd, jako Matce Boga!...

Modlimy się: **„Matko Boża"**, gdyż nazwa ta najbardziej Jej przystoi. Modlimy się: **„Módl się za nami grzesznymi"**, gdyż wiemy, że MATKA BOSKA nie opuszcza grzeszników, lecz wstawia się za nimi do Syna swego i wyjednywa dla nich przebaczenie...

A na zakończenie tej modlitwy mówimy: **„Módl się za nami teraz i w godzinę śmierci naszej"**, ponieważ wiemy, że Jej modły zawsze są nam potrzebne, szczególnie jednak w chwili śmierci. W tej chwili, w której dusza nasza stanie przed sądem Bożym, wstawiennictwo NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY przyda nam się najwięcej!...

Pełne głębokiej treści są słowa tej modlitwy. Odmawiajmy ją więc jak najczęściej, gdyż w ten sposób oddamy należną cześć Matce Boga!... **(K)**

„Zwróć oczy na siebie samego, a o cudzych sprawach wystrzegaj się sądzić. Bo człowiek gdy sądzi innych, napróżno się trudzi, wielokroć się myli i grzeszy łatwo; ale gdy siebie samego osądza i swoje winy roztrząsa, zawsze pracuje z pożytkiem".

(Naśladowanie Chrystusa)

„Pokorne poznanie samego siebie pewniejszą jest drogą do Boga, niźli poszukiwanie głębokiej wiedzy".

(Naśladowanie Chrystusa)

Ave Maria

Szła wiosna.

Radosną wieść podchwyciły najpierw smreki i jodły, poszumem swym ogłosiły nowinę halniakowi, a ten nie patrząc na nic poleciał bębniąc stugębną falą echa na turnie i smreki.

Nic z tego. — Spotkał się tylko z lekceważącym niedowierzaniem.

Twarde skały okute w pancerz lodu i śniegu popatrzyły tylko z politowaniem na śmiałka i nadal pogrążyły się w błogiej kontemplacji nad dobrodziejstwem zimy. —

Duma górskiego gońca została podrażniona. Oszalał. — Zawył jakimś piekielnym skowytem. Spuścił się po upłazach, graniach, żlebach i przeskakując halne przestrzenie po smrekach i jedlinach poruszył wszystko dookoła.

Powaliły się stare drzewa, — jęknęła ziemia. Oszalałe z trwogi śniegi rzuciły się do ucieczki. I nagle jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zazieleniły się świeża runią wzorzyste łąki, rozbłysły barwą krokusów różnokolorowych. — Teraz już nie było wątpliwości. — W jasne południe pierwszych dni wiosennych wyszło słońce i rzuciwszy snop promieni świetlistych roztopiło w cieple swego tchnienia najbardziej niedostępne roztoki. — rozpływała się gdzieś i w podziemne krainy uchodziła zima...

I nagle w ciszy rannego słońca ozwała się sygnaturka wiejskiego kościoła. Srebrzysty dźwięk dziwnie uroczyście odbijał się dalekim echem poprzez regle, — halne przestrzenie i leciał gdzieś poprzez wirchy ku niebiosom.

Dzień Zwiastowania...

Poruszyło się mrowisko ludzkie, które gęsta ciżba przysiadło na przedgórzach. Zaludniły się gościńce, i szeroka szosa guńkami, portkami syfrowanymi, barwną wstęgą przewijać zaczęły się różnokolorowe spódnice i chustki góralskie. —

Radość buchała z otwartych lic. — jakieś nieuchwytne wesele wewnętrzne promieniało poprzez biel wyszywanych koszul, — kierpce wydzwaniały wartkim tupetem melodię wiosennego oczekiwania.

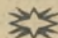
Buchnęła pieśń z głębi umęczonych piersi, jakby wyzwolona z brzemienia, które już udźwignąć dłużej byłoby ponad siły. — Wartkim ruchem podniosły się czarne białymi muszelkami ustrojone kapelusze, pochyliły wzorzysto otulone głowy. —

Na ambonę wszedł ksiądz. — Mówił o wielkiej anielskiej Nowinie, o miłości ku Matce Najświętszej, o jej przemożnej Opiece i Miłosierdziu. O tym jak cała przyroda i hale i smreki i granie aż do zawrotnych turni wszystko śpiewa Jej dzisiaj pieśń miłości. Czyż poskąpicie wy tylko należnej Jej czci?

Szum wielki uczynił się nagle, jak pod sierpiskiem zżęte kłosy powaliły się na ziemię. — ugięły kolana a pod strony drewnianego kościółka buchnęła pieśń „Po górach dolinach, rozlega się dzwon".—

Na świecie wiosna rozgospodarowała się na dobre. Turnie uwierzyły.

Zofia Lewandowska



Dla wsi i na wsi



MACIEJ DZIĘCIOŁ PISZE...

Dziecko od najwcześniejszych lat musi być odpowiednio kierowane i pouczane. Najlepiej o potrzebie takiego wychowania świadczy list zmarłego już Prymasa Polski, Księdza Kardynała Dra Augusta Hlonda, wysłany do matki z racji nominacji kardynalskiej w 1927 roku.

W liście tym czytamy następujace słowa:

Droga mamo!

Ojciec święty raczył mnie w łaskawości swojej zamianować dzisiaj Kardynałem św. Rzymskiego Kościoła. W głębokim wzruszeniu zwracam się w tej chwili sercem i myślą ku Tobie, droga Mamo, i pierwszy list do Ciebie kreślę. Bo kiedy rozważam dziwne drogi, którymi mnie Opatrzność prowadziła, zawsze mi przed oczyma duszy staje Twój obraz. Tyś umiejętniej od wielu uczonych pedagogów założyła w duszach swych dzieci mocny fundament życiowy, oparty silnie o wiarę i prawo Boże. Ponieważ sama szczerze modlić się umiałaś, wyuczyłaś nas łatwo i dobrze pacierza, z którego po dziś dzień czerpię moc i ufność w Bogu. Otwarłaś przed nami szeroko drogę do szczęścia, boś nas wychowała nie do pieszczot i wygód, lecz do hartu i do pracy i nauczyłaś nas kochać obowiązek, a powinność spełniać poważnie i ochoczo...

Więc w tym dniu, w którym Ojciec święty nasz cichy i skromny dom śląski okrywa takim blaskiem swej łaski, czule Ci za to dziękuję, żeś mi była dobra matka i polecam się Twoim pobożnym modlitwom, bym się swą pracą mógł przysłużyć chwale Bożej, pomyślności świętego Kościoła i szczęściu Narodu.

Te same uczucia składam w duchu na grobie drogiego Ojca, którego ofiarnym i mężnym duchem nieraz sie krzepie i kieruję. Z wdzięcznościa i czcią całuje Twe ręce i prosze o błogosławieństwo na droge mych obowiązków.

\- - -

Tak! tak! Od rodziców wiele zależy. Póki wiec czas niechaj wszyscy tak matki, jak i ojcowie, zwrócą baczną uwagę na to, jak ich dzieci, młodsze i starsze, zachowują sie w kościele, no i sami niech także sobie dobrze się przypatrzą. Trzeba pamiętać zawsze, że do kościoła nie po to idziemy, by podczas kazania zdrzemnać sie w wygodnej ławie, lub też, by obejrzeć nowa suknię, czy też chustę sąsiadki, kumy, bratowej itp.

Zostańcie z Bogiem

Maciej Dzięcioł

Jak przygotować siano metodą „zaparzania", a jak sporządzić siano „brunatne"

Gdy lato przekropne i deszcze, (mimo różnych przyrządów do suszenia siana), nie pozwalają wysuszyć siana, a zachodzi obawa, że nam zgnije skoszone, czy to na łące czy w polu, (o ile go sporządzić chcemy z koniczyny, czy mieszanek motylkowych), a przy tym deszcze długotrwałe moga z niego wyługować najcenniejsze składniki, — nakoniec gdy w jesieni za mało słońca czasem, by wysuszyć rośliny na siano przeznaczone, to chcąc sie od tych strat uchronić — sporządzamy go specjalnymi metodami, a to „zaparzania", czy robimy tak zwane siano „brunatne".

Dziś, gdy znamy doniosłe znaczenie kiszonek i ich sposób przyrządzania, to wiemy, że w takich wypadkach sporządzimy z takich roślin kiszonkę dla inwentarza i uchronimy się od strat, a na zimę mieć będziemy soczystą, dobrą karmę. Ale gdy dawniej kiszonki mniej były znane, a i dziś gdy chcemy mieć obietościową, ale suchą paszę, można z korzyścią powyższe metody zastosować. Póki nie nabierzemy w tem wprawy, z poczatku zrobić sobie próbe, by w czas wilgotny móc bez obawy wiecej roślin przygotować jedną z tych metod.

Przygotowanie siana metodą „zaparzania" polega na tem, że w kilka godzin po skoszeniu układamy skoszone rośliny w wielkie kupy 3—5 metrów średnicy, a 3—4 m. wysokie, silnie udeptując. Temperatura siana podnosi się i gdy dojdzie do 70 stopni, co zwykle nastepuje po 24—30 godzinach, trawa w kupie zbrunatnieje i wtedy rozrzucają go po 48—60 godzinach od skoszenia na kilka godzin, po czym siano już suche. Ale jeśli w czasie tych kilku godzin spadnie deszcz na rozrzucone siano, — to przepadnie zupełnie.

Przygotowanie siana „brunatnego". Skoszone siano leży 2—4 dni na pokosach aż zwiędnie tak, że liście i kwiaty zwiedłe, szeleszczą, — ale mocno trzymaja się łodyg, a same łodygi, będąc skręcone, nie wydzielają z siebie soku. Pokosy muszą być równomiernie przewiędnięte, dla tego trzeba je przewracać, a potem składa się albo 1) w małe kopki 1,5—2 m. u góry, a u spodu 3 m. i 4—5 m. wysokie, silnie udeptując inaczej siano pleśnieje i gnije, 2) albo w duże, 5 m. średnicy. Pod stogi dajemy słomę, lub gałazki suchego chrustu, a wierzch robi się spadzisty i nakrywa słomą.

Po ułożeniu stogu — temperatura podnosi się do 80—90° C i może siano zwęglić się, albo spowodować pożar przez samozagrzanie się, dla tego gdy temperatura zbyt się podnosi, trzeba silnie obciążyć wierzch, by mniej tlenu w nim było, a gdyby i to nie pomogło, rozrzucić stóg i po paru godzinach na nowo złożyć. Dla tego małe stogi są bezpieczniejsze, bo łatwiej utrzymać temperaturę 60°, przy której siano najmniej traci ze swej strawności (nie większą prawie od siana zwykłego), szybciej ostyga i ma kolor brunatny, zapach pieczonego chleba. Siano w stogu po dosięgnieciu należnej temperatury, zaczyna ostygać powoli i po 5—10 tygodniach cały proces skończony i siano zdatne do użytku, a zwierzęta chętnie go jedzą.

Gdy siano gorsze, można dodać do niego nieco soli (około 1 kg. na 100 kg.). Nie zaleca się dużo dawać soli, gdyż zbyt słone siano, powoduje nadmierne pragnienie.

Inż. Br. Staniszewski

Rady starego rolnika

Utrzymanie świń w czystości.

Świnie wtedy się dobrze hodują, jeżeli są odpowiednio karmione, mają widny, wybielony chlew i są utrzymane w czystości. Świnie powinny zawsze mieć legowisko suche. Podłogi należy robić trwałe, z pochyłością, aby gnojówka miała ściek specjalnym rynsztokiem do zbiornika lub na gnojowisko. Świnie powinno się często myć letnią wodą i szczotką. Utrzymanie świni skóry w czystości pobudza apetyt do jedzenia, przysparza wagę i zabezpiecza od chorób.

Również każdego roku należy świnie szczepić przeciw różycy i pomorowi.

Dobra ściółka.

Najlepszym materiałem na podściół jest słoma. Słomę na ściółkę należy ciąć, gdyż taka słoma lepiej wciąga gnojówkę. Pozatem gnój z krótkiej słomy daje się lepiej urabiać na gnojowni, czy też równać w oborze, nakładać na wóz, rozrzucać na polu i przyorywać. Nadto oszczędza się na słomie przy słaniu pod bydło.

Prócz słomy możemy na podściół używać miału torfowego, liści i ściółki z lasu i sadu, a także suchej trawy niezdatnej na karme. Każda ściółka powinna być sucha, bo wtedy wciąga w siebie gnojówkę.

Trwałe podłogi.

Jeżeli chcemy mieć trwałą podłogę w oborze, stajni, chlewie i kurniku, postępujemy w ten sposób:

Mieszamy w równych częściach wapno, popiół z węgla kamiennego z dodatkiem trochę cementu i piasku, rozrabiamy tę mieszaninę z woda do gęstości zaprawy murarskiej i układamy na ziemię warstwa grubości na 20 centymetrów, wygładzając kielnią. Dobrze jest podłogę pod bydłem zrobić dobrze pochyłą ku zadowi.

Sprostowanie: W numerze 12 naszego pisma pod zdjęciem na pierwszej stronie zamiast napisu: „w miejscu Wniebowstąpienia" powinno być: „w miejscu Przemienienia".

Dwa kroki od śmierci

Opowiadanie

Była niedziela. Jasno oświetlone okna willi należącej do znanej w okolicy rodziny Habacińskich, znaczyły się wydłużonymi o trapezowym kształcie pomarańczowymi plamami na świeżo spadłym śniegu leżącym na rozległym trawniku przedogródka. Śnieg padał w dalszym ciągu. Szeroka, grubym żwirem wysypana droga prowadząca do drzwi wejściowych willi teraz zaprószona była białym puchem śniegu tak, że ślady licznych stóp zniknęły pod śniegu puchową kołdrą.

W wielkim salonie państwa Habacińskich było oprócz pana domu Józefa Habacińskiego i p. Walentyny Habacińskiej, kilku zaproszonych gości. W pluszowych, ciemnozielonych fotelach siedzieli wokoło stolika krewny Habacińskich inż. Franciszek Ludmiński i dwoje młodych ludzi mgr filozofii Leon Siwski i jego narzeczona piękna czarnooka Aniela Spoczyńska.

Było już po kolacji. Panowie palili papierosy, a panie chrupały ciastka. Poruszano różne tematy i to o książkach nowych, o nowych sztukach granych w teatrach, omawiano dokładnie nowe pismo literackie wychodzące w stolicy. Aż, gdy poruszono temat Boga i wiary, rozmowa ożywiła się jeszcze bardziej. Mgr filozofii przecierając wtedy wysokie, mądre swoje czoło, spojrzawszy na inż. Ludmińskiego rzekł:

— Więc pan inżynier nie wierzy w Boga? Nie wierzy w jego istnienie?

Aniela Sporzyńska wypiwszy filiżankę naszej, dobrej kawy spojrzała również z pewnym zdziwieniem na inżyniera, człowieka światowego o współczesnym zupełnie poglądzie.

— Nie, nie wierzę — była odpowiedź.

Państwo Habacińscy przestali w tym momencie dyskutować na ostatni temat nie mogąc się zgodzić co do szaty graficznej pisma literackiego i zwrócili uwagę szczególną na poruszony przez inż. Ludmińskiego temat. Pani Habacińska pobożna niewiasta nie mogła wyjść z podziwu, że jej krewny zaprzecza od razu istnieniu Boga. Nie znała go takiego rok temu.

— Czytałeś pewnie różne książki i to nieodpowiednie dlatego też do takiego śmiałego wyniku, doświadczenia doszedłeś.

— Nie chodzi o książki, ale trzeba rzecz brać logicznie, rzeczowo — odparł spokojnie.

— Jak, logicznie? — pytał mgr Siwski. — Proszę się jaśniej wyrażać, panie inżynierze.

Tu zaczął udawadniać na swój sposób, kwestię nieistnienia Boga i sprawę wiary. Wywiązała się z tego gorąca dyskusja. Zniecierpliwiło to panią Habacińską na dobre, a chcąc przerwać ów temat, rzekła:

— Moi kochani, zmieńmy lepiej temat rozmowy. Nasz krewniak chce nam tu co nowego głosić, zmieniać utarte od X-wieków drogi prawdy. Taką rozmowę na temat religii i Boga można prowadzić, gdy wszyscy są jednego zdania i zapatrywania.

— Od kiedy stałeś się takim bezbożnikiem? — pytał pan Habaciński. Otrzymał na to odpowiedź taką:

— Ech — możecie swoje myśleć, a ja swoje. — Na tym temat zmieniono.

Pani domu zaczęła opowiadać o bliskim ślubie młodych.

Mgr Siwski rozwodził się o swoich studiach i pracy. Uczęszczał na wykłady, a wieczorami pracował nad tłumaczeniem z obcych języków na polski dzieł, znał bowiem doskonale język angielski i francuski.

Koło godziny 21 goście zaczęli się żegnać, dziękując państwu Habacińskim za gościnę. Inż. Ludmiński ofiarował się młodych odwieźć do domu swoim autem, gdyż także jedzie przez owe miasteczko, gdzie oni mieszkają.



W niektórych okolicach istnieje zwyczaj robienia nożem na chlebie znaku krzyża świętego przed zaczęciem krojenia bochenka.

Dziesięć minut później auto stało przed bramą gotowe do odjazdu. Śnieg przestał padać, za to mgła cienkim muślinem zasnuła cały wieczorny krajobraz. Goście pożegnali się z Habacińskimi i wsiedli do auta, które ruszyło. Aniela Sporzyńska widziała jeszcze, jak pani Habacińska uczyniła za oddalającym autem znak krzyża świętego, poczym z mężem udała się do willi.

— Co za mgła! — wyrażał swe niezadowolenie inż. Ludmiński, — ktoby to pomyślał, że przed paru godzinami mieliśmy idealną pogodę. Śnieg nie prószył. Teraz przestał padać, ale zato mgła powstała.

— Którą drogę pan obierze? — pytał mgr Siwski.

— Chcę obrać najkrótszą.

— Wobec tego pojedziemy szosą nad wysokim brzegiem jeziora.

— Tak, to najkrótsza droga — ododparł zapatrzony w dal inżynier.

Minęli gęsty las choinek obsypanych śniegiem, jak drobnym cukrem lub dużymi płatami waty i skręcili na kamienistą drogę prowadzącą pod górę. Auto pięło się z wysiłkiem, pokonywując powoli stromość tej drogi. Po półgodzinnej jeździe maszyna jechała już normalnie. Młode narzeczeństwo patrzało przez szybkę na rozległą roztocz jeziora spowitego w opary mgielne, jak święta niewiasta otulona w szatę z samych tiulów i woalów. Chcąc czas podróży rozerwać jakoś Aniela zaczęła snuć plany i projekty na przyszłość, omawiając z narzeczonym przyszłe swoje życie wspólne, co kupią, jak się urządzą, gdzie będą mieszkać na osobnym mieszkaniu, dokąd wyjadą w podróż poślubną.

Mgr Siwski miał zamiar pół roku poczekać jeszcze, aż zda końcowy egzamin i obejmie dobrze płatną posadę w Instytucie Naukowym, która zapewni im byt i przyszłość. A auto pędziło.

— Co za mgła! Nie widzę drogi! — odezwał się nagle inż. Ludmiński.

— Dlaczego pan tak pędzi, panie inżynierze jak taka mgła? o wypadek nie trudno. Jedź pan wolniej.

— Jedź pan wolniej — dołączyła się do życzenia narzeczonego Aniela.

— Głupstwo. Zawsze tak jadę i nic mi — — —

Nie dokończył. Inż. Ludmiński przeoczył zakręt, auto wjechało na kamień przydrożny. Pasażerowie odczuli silny wstrząs. Potrącili się razem głowami. Inżynier krzyknał, zdążył jednak w ostatniej chwili zahamować. Szyba pękła i odłamki zraniły go w twarz.

Gdy wszyscy jako tako ochłonęli z pierwszego wrażenia okazało się, że auto przewróciło kamień kilometrowy, wygięło barierę żelazną i zawisło przednimi kołami nad stromym brzegiem spadającym do jeziora.

— Chwała Bogu, że to na tym tylko się skończyło. Mogło być gorzej! — zawołał inż. Ludmiński tamując krew, płynącą z policzka chustką.

Mgr Siwski i Aniela spojrzeli po sobie i potem na niego.

— Jakto panie inżynierze pan też wierzy w Boga?

— Żyjemy moi kochani? — pominął to pytanie naumyślnie, z pewnym wstydem.

— Żyjemy jak pan widzi. — Mgr. Siwski otworzył drzwiczki auta i oboje wyszli. Inż. Ludmiński za nimi.

— Dwa kroki od śmierci — moi drodzy. — Przed nimi była przepaść stroma ginąca w oparach mgielnych głębokiego jeziora. — Opatrzność Boska nas uratowała. — Rzekła Aniela.

Za półgodziny przejeżdżające auto ciężarowe udzieliło im pomocy. Z obandażowaną głową siedząc przy kierownicy inżynier Ludmiński w średnim tempie jechał dalej odwożąc swoich młodych pasażerów aż pod dom. Wypadek ten utkwił mu na długo w pamięci.

Alfons Albin Olkiewicz

„Kto dobrze i sprawiedliwie myśli o sobie, nie będzie drugich sądził surowo".

(Naśladowanie Chrystusa)

„Miej dobre sumienie, a zawsze radość mieć będziesz. Dobre sumienie wiele bardzo znieść potrafi, a nawet wśród przeciwności cieszyć się umie. Złe sumienie jest trwożne i niespokojne.

(Naśladowanie Chrystusa)

Legenda o stokrotkach

Ranek na świecie był piękny, wiosenny, pełen świergotu ptactwa, wonnego kwiecia, zieleni i złocistych promieni słonecznych. Nad ukwieconą ziemią rozpościerało się niebo świetliście błękitne, przybrane tu i ówdzie bielą chmur — i niewiadomo co było piękniejsze — niebo czy ziemia.

W taki to ranek wiosenny chodziła sobie po ziemi Najświętsza Panna.

Chodziła, bo choć widziała wszystko z nieba, przecie Jej było miło znaleźć się pomiędzy ludźmi i wszelkim stworzeniem, jako że była świata całego Opiekunką i Panią.

Idzie Najświętsza Panna otoczona promienną jasnością, zadumana i cicha. Niekiedy uśmiechnie się i nad łanami znak Krzyża nakreśli — błogosławiąc. Pod święte Stópki ścielą się złote promienie słoneczne i kwiaty chyla kornie. Skowronek, zawieszony u nieba, wydzwania piękniej niż zwykle swoją piosenkę — wszak to Najświętsza Panna idzie przecie przez pola — zaś jaskółki, że to ulubionym są ptakiem Panienki, żywy nad Jej głową uwiwszy wianek, w radosnym ćwierkaniu Ją wiodą.

— Bądź pozdrowiona, o Mario — — — biegnie szept uwielbienia po świecie.

Lecz oto słyszeć się nagle daje czyjś płacz rzewny. Wyłania się z za lasu, naprzeciw idzie Najświętszej Panny mała dziewczynka. Idzie i głośno płacze, po bladej twarzyczce płyną bezprzestannie łezki. Wietrzyk jasne jej jak len włoski i podartą sukienkę rozwiewa.

Zadrgało żałością serce Najświętszej Panny. Przystaje, gładzi swą rączką świętą główkę dziewczynki i pyta:

— Czemuż to tak gorzko płaczesz, dziecino?

Pod dotknięciem Najświętszej Dłoni łezki po twarzyczce Marysi płynąć przestały, ściągnięte bólem usteczka rozjaśnił uśmiech.

I posłyszała Najświętsza Panna gorzką opowieść o doli sierocej.

...wypędziła Marysię w świat szeroki zła macocha z chaty. Idzie więc i rzewnie płacze, bo tułać się musi teraz od progu do progu, sypiać u plotka, chodzić śród chłodu, spiekoty czy deszczu. Więc choć roztacza się wokół wiosna tak cudna, czyż cieszyć nią się mogą sieroce oczęta?

Zadumała się Najświętsza Panna i wielkim smutkiem zaszło Jej święte oblicze.

— Nie zbraknie ci chleba dziecko — rzecze po chwili — znajdziesz dobrych ludzi, którzy cię przytulą. Gorzkie przecie są twe łezki i zaciężyły one na mym sercu. Zaiste, nie może być boleśniejszej łzy nad łzę sierocą. Że zaś łezki twe czyste były jako rosa i żeś ich wylała tak dużo, niechże zamienią się w kwiecie...

I oto śród pól, na miedzach, przydróżkach, wszędzie gdzie przeszła mała sierotka, jęły wykwitać drobne, małe kwiatuszki, do rozpryśniętych kropli podobne — spoglądając złocisto białym oczkiem prosto w niebo.

Tak powstały stokrotki.

E. Drzew.



Do naszych abonentów

Uprzejmie prosimy wszystkich naszych czytelników, abonentów i kolporterów przy przesyłaniu korespondencji o umieszczanie oprócz zwykłego adresu:

Ład Boży, Włocławek, Waryńskiego 4 dopisku: — Skrzynka pocztowa nr. 3.

Redakcja i Administracja „Ładu Bożego“.

Ks. Stanisław Konarski

Dwustupięćdziesięciolecie narodzin

Ksiądz Stanisław Konarski, który przyszedł na świat w roku 1700, zastał, jak to stwierdził Stanisław Więcławski, Polskę saską sarmacką, a zostawił ją europejską. Zastał stan skostnienia duchowego, w okresie zastoju umysłowego, a przeprowadził skuteczne reformy szkolnictwa pijarskiego (należał do zakonu Pijarów), zaczynając od słynnego Collegium Nobilium, w którym wychował nowe pokolenie oraz działaczy Sejmu Czteroletniego i Insurekcji Kościuszkowskiej. Niezmordowanie walczył z pozą i uniesieniem wystąpień oratorskich czy literackich, dzięki czemu czcza gadanina w słowie czy też w druku stała się tylko wspomnieniem przeszłości. Świetny okres polskiego klasycyzmu w literaturze polskiej jest w znacznym stopniu zasługą i dziełem ks. Stanisława Konarskiego. Walczył przez cały czas, jak zwykł był mówić, z bałwanem jednomyślności w Sejmie i zadał mu cios śmiertelny. Przy śmierci ujrzał naocznie, że prawo obywatelstwa w Sejmie zdobyła sobie propagowana przez niego zasada większości w głosowaniu. Również i reformy sejmu czteroletniego są w znacznym stopniu duchowym dziełem ks. Konarskiego.

W każdym nieomal piśmie omawiał ciężkie położenie chłopa polskiego, wzywał społeczeństwo do aktu sprawiedliwości w imię miłości bliźniego, jest jednocześnie orędownikiem mieszczaństwa polskiego, żądając podniesienia jego stanu a w związku z tym spowodowania wzrostu przemysłu i handlu. Brał czynny udział we wszystkich dziedzinach życia polskiego, a mimo, że był z natury chorowity, każdą wolną chwilę wypełniał pracą nad obmyślaniem projektów reform czy wcielaniem ich w życie. Komisja Edukacji Narodowej, która jest pierwszym ministerstwem oświaty nie tylko w Polsce lecz i w całej Europie, wprowadza w życie pomysły i koncepcje pedagogiczne ks. Konarskiego.

Ksiądz Stanisław Konarski jest wzorem upartej pracowitości i żelaznej, konsekwentnej woli.

Ars.



Przydrożny krzyż

Z całego świata

W RAMACH TYGODNIA Międzynarodowej Solidarności Bojowników o Wolność, Pokój i Demokrację udział w uroczystościach organizowanych w Berlinie wzięła także delegacja polska w składzie czterech osób.

W DNIU 11 KWIETNIA rb. zostały ratyfikowane radziecko-chińskie układy o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej, o chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej, Port — Arthurze i porcie Dalnym oraz o przyznaniu kredytów Chińskiej Republice Ludowej.

WZWIĄZKU Z PRZYBYCIEM do Neapolu okrętu z bronią amerykańską w mieście wybuchł natychmiast 8-godzinny strajk powszechny. Na setkach balkonów w dzielnicy robotniczej pojawiły się sztandary pokoju, a na ulicach odbyły się liczne wiece.

DO POZNANIA w związku z XXIII Międzynarodowymi Targami Poznańskimi nadeszło ponad 140 wagonów eksponatów radzieckich, które zajmują na Targach powierzchnię prawie 8.000 metrów kwadratowych.

KOMITET EKONOMICZNY Rady Ministrów w Polsce przeznaczył 150 milionów złotych na premie i nagrody za osiągnięcia oszczędnościowe.

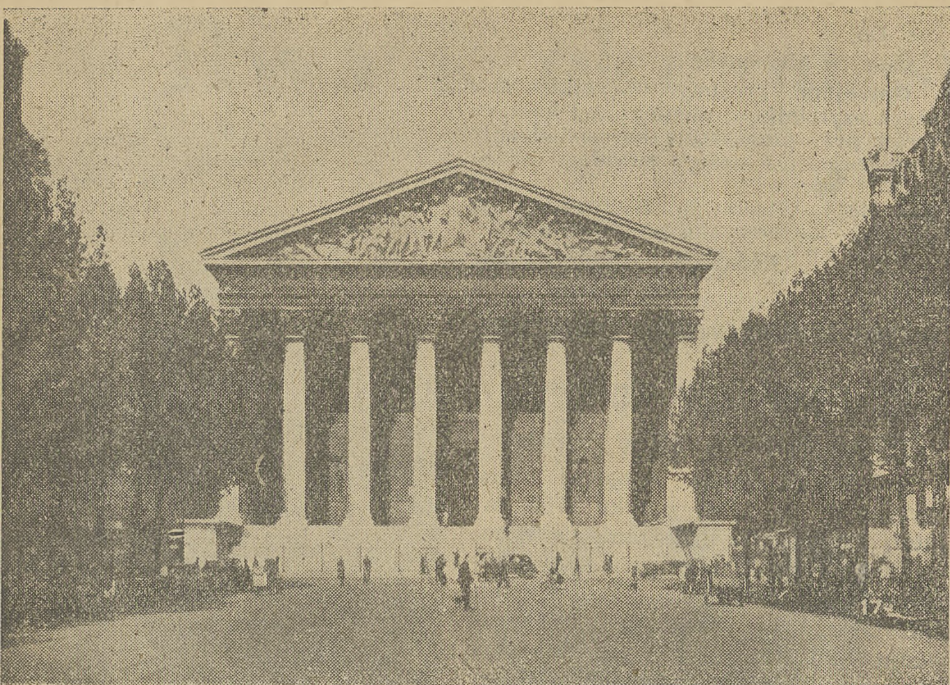
MIĘDZY POLSKĄ a unią gospodarczą belgijsko-luksemburską została podpisana umowa o wymianie towarowej.

RZĄD RP uznał Mongolską Republikę Ludową i nawiąże z nią stosunki dyplomatyczne.

W PIASKOWNI PYSKOWICE—RZECZYCE premiowano czołowych przodowników pracy dwóch maszynistów i dwóch palaczy, którzy w ramach współzawodnictwa długotalowego przejechali na parowozie rekordowy dystans 150,01 km. bez remontu.

W WARSZAWIE ODBYŁ SIĘ Kongres Studentów Polskich, na którym powołano do życia Zrzeszenie Studentów Polskich.

SĄD NAJWYŻSZY w Polsce wrócił z powrotem do swej przedwojennej siedziby w Warszawie. Do tego czasu Sąd ten znajdował się w Łodzi.



Kościół św. Magdaleny w Paryżu postawiony na uczczenie tej niewiasty, która dzięki Chrystusowi z grzesznicy stała się świętą.

Krótkie dzieje filmu

Kinematografia czyli sztuka filmowa jest — obok radia i telewizji — jedną z najmłodszych gałęzi twórczości artystycznej człowieka, istnieje bowiem zaledwie pięćdziesiąt parę lat.

W r. 1894 dwaj Francuzi, bracia Lumière (nomen-omen, bo po francusku „lumière" oznacza „światło") skonstruowali pierwszy w świecie aparat do wyświetlania filmów. Pośrednio już istniały specjalne lampy, za pomocą których można było wyświetlać przeźrocza, tj. nieruchome obrazy, ale film czyli taśma z obrazami ruchomymi — był dziełem braci Lumière.

Oczywiście te pierwsze filmy są filmami niemymi, to znaczy widz widział tylko taśmę z przesuwającymi się obrazami, ale rozmów-dialogów aktorów słychać nie było. Dialogi te zastępowano napisami objaśniającymi treść filmu, podobnie jak to obecnie ma miejsce przy wyświetlaniu u nas filmów zagranicznych.

Pierwsze kina stałe — nie wędrowne — powstają dopiero w dziesięć lat później, około roku 1904. W tym samym okresie czasu powstają wielkie wytwórnie filmowe, produkujące masowo filmy, początkowo niemal wyłącznie o charakterze rewiowo-komediowym, później także i powieści oraz dramaty filmowe. W czasie pierwszej wojny światowej powstają wytwórnie filmów w Niemczech oraz w St. Zjednoczonych. Po roku 1919 także i w Polsce (m. in. ukazała się w przeróbce filmowej powieść: „Popioły" Żeromskiego, „Quo vadis" Sienkiewicza, „Nad Niemnem" Orzeszkowej).

Pierwsze filmy dźwiękowe pojawiają się dopiero około roku 1929. Z roku na rok technika produkcji filmów udoskonala się i wykonanie techniczne i artystyczne filmów podnosi się. Stopniowo też wykształcają się zastępy aktorów filmowych pracujących wyłącznie na polu twórczości filmowej, dotąd bowiem do nakręcania filmów angażowano aktorów teatralnych, co się odbijało niekorzystnie na wartości filmów (trzeba bowiem wiedzieć, że chociaż film zawdzięcza wiele teatrowi, to jednak jest on sztuką zupełnie swoistą i odrębną, a bodaj nic bardziej nie obniża wartości artystycznej filmu jak teatralny patos).

Wreszcie, na parę lat przed wybuchem drugiej wojny światowej pojawia się nowy rodzaj filmów, mianowicie film barwny. Początkowo zastosowano barwienie klisz filmowych w odniesieniu do filmów rysunkowych, później nieco .i do wszelkich innych filmów. W Polsce m. in. oglądaliśmy ostatnio barwne filmy sowieckie „Pieśń Tajgi" i „Kwiat miłości".

Z innych zdobyczy techniki filmowej o znaczeniu przełomowym wymienić należy tzw. film trójwymiarowy czyli plastyczny, szczególnie rozpowszechniający się w Związku Radzieckim. Mianowicie dzięki specjalnie urządzonemu ekranowi w kinie, wyświetlany film robi wrażenie plastyczności, widzowi wydaje się, że przedmioty i osoby przesuwające się przed nim na taśmie filmowej są bryłowate tzn. mają nie tylko wymiar długości, wysokości czy szerokości, ale także i głębi.

Na zakończenie jeszcze jedna ciekawostka filmowa: tzw. dubbing dźwiękowy. Polega on na zastąpieniu taśmy dźwiękowej filmu np. radzieckiego z dialogami aktorów radzieckich prowadzonymi po rosyjsku—taśmą dźwiękową z nagranymi na niej tymi samymi dialogami w jęz. polskim. M. in. tego rodzaju eksperyment zastosowano w Polsce w filmach radzieckich „Harry Smith jedzie do Ameryki" i „Spotkanie na Łabie".

Tak w skrócie wyglądają dzieje filmu do chwili obecnej.

Rut.

MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH w Polsce Zygmunt Modzelewski został odznaczony orderem „Sztandar Pracy" I klasy, nadanym mu w dniu 50 rocznicy urodzin za wybitne zasługi, położone w pracy społecznej i politycznej.

W ŁOJKACH POD CZĘSTOCHOWĄ żona Bolesława Pydy, górnika kopalni rudy żelaznej — Pelagia Pyda powiła trojaczki — dwóch chłopców i dziewczynkę.

Niemcy, a wyznanie

Ludność niemiecka obok głównych ugrupowań religijnych — katolicyzmu i protestantyzmu, hołduje jeszcze innym wyznaniom. I tak statystyki notują około 300 różnych związków chrześcijańskich. Nie brak nawet związków neopogańskich, które opierają się na filozofii Ludendorfa, czy Rosenberga. Szeregi tych związków wypełniają przeważnie zagorzali hitlerowcy.

Ogłoszenie Biskupiego Sądu Duchownego

Biskupi Sąd Duchowny we Włocławku jako Trybunał II instancji niniejszym wzywa p. **Piotra Hryhorowicza**, który z Anną Baranowską zawarł ślub 9 marca 1943 r. w Kąkolnikach, pow. Rochatyn, **obecnie o niewiadomym miejscu zamieszkania**, aby w czasie do dnia 1 czerwca 1950 r. zgłosił się w siedzibie tegoż Sądu (Włocławek, ul. Piusa XI, Nr. 2) celem oświadczenia się w sprawie o nieważność swego ślubu, wniesionej przez żonę Annę. Z chwilą upływu wspomnianego terminu Biskupi Sąd Duchowny przystąpi do dalszych zarządzeń w prawie przewidzianych z pominięciem pozwanego. Włocławek, dnia 3. IV. 1950 r. — Ks. dr Wł. Szafrański, Oficjał. — Ks. S. Janiak, Notariusz.

Ogłoszenie Biskupiego Sądu Duchownego

Biskupi Sąd Duchowny we Włocławku jako Trybunał II instancji niniejszym wzywa p. **Władysława Ziembę**, który z Heleną Sodhorodecką zawarł ślub dnia 16. IV. 1944 r. w kośc. par. w Zasmyskach, pow. Kowel, **obecnie o niewiadomym miejscu zamieszkania**, aby w czasie do dnia 1 czerwca 1950 r. zgłosił się w siedzibie tegoż Sądu (Włocławek, ul. Piusa XI. Nr. 2) celem oświadczenia się w sprawie o nieważność swego ślubu, wniesionej przez żonę Helenę. Z chwilą upływu wspomnianego terminu Biskupi Sąd Duchowny przystąpi do dalszych zarządzeń w prawie przewidzianych z pominięciem pozwanego. Włocławek, dnia 3. IV. 1950 r. Ks. dr Wł. Szafrański, Oficjał. — Ks. S. Janiak, Notariusz.

Redakcja i Administr.: Włocławek, ul. L. Waryńskiego 4. Tel. 16-49. Skrz. poczt. nr 3. Konto PKO Nr VI-231/114. Redaguje Komitet Redakcyjny. Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 łam zł. 50,—, drobne słowo zł. 50,—, poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25,—. Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł. 50,— za m/m powyżej 50 m/m zł. 70.— za m/m. Prenumerata z przes. poczt. kwartalnie zł. 120.—, półroczna 240 zł., roczna 480 złotych.

Wydawca: Kuria Diecezjalna. T.Z.G. Oddz. Nr. 20 — Włocławek, Waryńskiego 4. Nr. zam. 842 — 4. 4. 50 — E-1-12467 — 25.600